TOŻSAMOŚĆ · OPINIA

ILE RZYMU W KOŚCIELE RZYMSKIM?

Świerad Nowakowski · 13 sierpnia 2021

Ostatni dokument Stolicy Apostolskiej Traditionis custodes postawił znaczną część katolików w trudnej sytuacji. Jednym pociągnięciem pióra tradycjonaliści zostali pozbawieni starej mszy świętej. Nie moim zadaniem, jako zwykłego katolika, będącego blisko Kościoła hierarchicznego i obowiązanego posłuszeństwo papieżowi, oceniać ten dokument. Chciałbym jednak zwrócić uwagę na pewien problem. Tym problemem jest duch rzymski, czy też inaczej mówiąc, rzymski charakter większej części Kościoła katolickiego, który niszczony przez samych dostojników Kościoła nagle posłużył jako narzędzie do zwalczania tego, co stanowi kwintesencję religii rzymsko-katolickiej – mszy trydenckiej.

Co się składa na zjawisko rzymskiego ducha? Na pewno legalizm prawno-kanoniczny, wszak wkład naszego Kościoła w myśl polityczno-prawną Europy i świata jest powszechnie znany. Legalizm, który tworzy również ściśle zhierarchizowaną administrację. Gdy Włodzimierzowi Sołowiowowi przyszło w swej „Krótkiej opowieści o antychryście" scharakteryzować Kościół rzymsko-katolicki, na tle prawosławia i protestantyzmu, zrobił to właśnie poprzez charakterystykę jego hierarchicznej i legalistycznej administracji. Nie wszystkim katolikom musi się to podobać, ale tak jest. Stykamy się z tym najczęściej, gdy próbujemy załatwić coś w parafialnej kancelarii. Tu zawsze nowoczesność nierozumiejąca tradycji klasycznych spotyka się z katolickim legalizmem. Przy załatwianiu prostych spraw jak np. wybór ojca chrzestnego, ksiądz zazwyczaj pyta o formalne praktykowanie religii. Nieraz nagle okazuje sięwówczas, że kandydat na chrzestnego posiadł charyzmatyczną i wolnościową wiarę, której zazwyczaj nie widać w życiu codziennym, ale której broń Boże nie wolno oceniać. Brak sakramentów, formalności. To urzędnicze podejście jest kwitowane zazwyczaj brakiem miłosierdzia. Duch rzymski to również nieustannie pojawiające się na ustach przełożonych posłuszeństwo – dla wielu będzie ono nawet zasadą katolicyzmu. To właśnie ono służy często jako usprawiedliwienie niezrozumiałych dla świeckich decyzji. Szatan może udawać pokorę, ale posłuszeństwa się zawsze brzydzi. Posłuszeństwo nierzadko rozpatrywane jako dyktat nie może jednak dotyczyć czynów niemoralnych, o czym nierzadko się zapomina, a często nawet wyłamują się z tej zasady sami przedstawiciele Kościoła.

> Duch rzymski wyrasta oczywiście z historycznych korzeni Kościoła rzymsko-katolickiego. Nikomu, kto wierzy, chyba nie trzeba tłumaczyć, że był w tym pewien zamysł Opatrzności. To Kościół rzymsko-katolicki rozszerzył chrześcijaństwo na krańce ziemi. Nie ubliżając wschodnim chrześcijanom, to on przez swe reformy prawne i zakony żyjące między ludźmi w XII i XIII w. przyciągał również świecki lud bliżej misteriów wiary i sakramentów.

Kościół rzymsko-katolicki jest dziedzicem rzymskiego imperium, widać to po jednym z tytułów Ojca Świętego: pontifex maximus, który to tytuł wcześniej przysługiwał cesarzom. I dzisiaj z pewnością, mimo braku legionów, namiestników, wielu przyjaciół, ale i wrogów określi go mianem imperium.

Dla Kościoła katolickiego duch rzymski nie jest czymś, co stanowi o jego istocie, jest akcydentalny. Wszak można być jednym z kilkudziesięciu milionów wschodnich chrześcijan będących w jedności z papieżem i być katolikiem, być zbawionym. Należy pamiętać, że ponad połowa naszych dziejów to również dzieje chrześcijan bizantyjskich, których dziedzicami są obecnie prawosławni, a których spuścizna (ortodoksyjna i aktualna) jest również częścią naszego Kościoła. Na potrzeby czerpania przez katolików z chrześcijańskiego wschodu wskazywało wielu papieży, z urzędującym Ojcem Świętym Franciszkiem włącznie. Bez legalizmu, hierarchizmu (ale nie bez hierarchii), łaciny i dziedzictwa klasycznej Europy, Kościół nadal będzie Kościołem. To jest rzecz oczywista. Nasuwa się przy tym jedno podstawowe pytanie: dlaczego, czy też w imię czego katolicy rzymscy mają się wypierać swej tożsamości? Czy wyczerpała się ona już? Rozkwit wspólnot tradycjonalistycznych przeczy temu.

Duch ów oczywiście w ostatnich dziesięcioleciach został przygaszony. W liturgii nikt poza Watykanem, kanonistami i grupkami tradycjonalistów nie posługiwał się łaciną. Konstytucja soborowa Gaudium et spes podkreśla udział biskupów i kościołów partykularnych we władzy Kościoła, co tak naprawdę stanowi dalekie echo średniowiecznego koncyliaryzmu przeciwnego papiestwu. Obecnie Watykan lansuje synodalne zarządzanie Kościołem powszechnym, które w teorii daje kościołom partykularnym więcej autonomii, a w praktyce kościołowi niemieckiemu niemal pełną niezależność i to w dziedzinie nauczania moralnego oraz doktrynalnego (vide: błogosławienie par homoseksualnych, kwestia interkomunii z luteranami czy też dopuszczanie do komunii rozwodników żyjących w związkach cudzołożnych).

ZOBACZ TAKŻE: Franciszek nie pozostawia złudzeń – zamach na Mszę Wszechczasów

Osłabienie tego ducha widać niestety również w upadku dyscypliny kościelnej – w porzucaniu kapłaństwa, świeckim stylu życia (zarzucenie sutanny jako stroju duchownego to tylko czubek góry lodowej). Kwestie prawnej dyscypliny kleru i świeckich na zachodzie Europy również trudno by było uznać za przestrzegane. Wielu duchownych udziela się publicznie, m.in. prezentując swoje preferencje społeczno-polityczne, wielu głosi rzeczy jawnie sprzeczne z oficjalnym Magisterium – zwłaszcza w dziedzinie moralności. Generalnie nie spotyka ich za to kara, a jeśli już – mowa tu o karach raczej symbolicznych. Duchowni–celebryci, wchodząc w konflikt z władzą kościelną, odwołują się do poparcia mediów czy sądów świeckich.

Tymczasem, nagle, o sile administracji, prawa, czy wręcz woli monarszej wynikającej wprost z tego rzymskiego ducha przekonali się tradycjonaliści. Wielu katolikom, nawet niechętnym tradycjonalizmowi i mszy łacińskiej, jawi się to wszystko jako jedna wielka sprzeczność. Czy da się to wszystko pogodzić ze zmianami, które nastąpiły już kilkadziesiąt lat temu? Jak to wszystko wygląda na tle Konstytucji o liturgii II soboru watykańskiego, w której jakby nie patrzeć zawiera się idea pluralizmu, dostosowania mszału na potrzeby kościołów lokalnych i wspólnot? (a pamiętajmy, że konstytucja Sacrosanctum concilium cały czas miała na myśli mszał Jana XXIII z 1962 r.)? Jak wreszcie to wygląda na tle Dignitatis humanae, a zwłaszcza jej 4. pkt., który mówi o wolności urządzania kultu publicznego?

Wielu współczesnych młodych duchownych, sprawujących nową mszę, a krytycznie nastawionych do różnego rodzaju liturgicznych nadużyć uważa, że źródłem naprawy jest jedynie proste przestrzeganie

rubryk liturgicznych nowego mszału. Trzeba stwierdzić, że jest to postawa typowo rzymska (ufność w prawo pisane), jednak nie rozwiązuje problemu.

Paragrafy i punkty rubryk nowego mszału oraz Konstytucji o liturgii, mówiące o dostosowaniu do regionów i wspólnot, czy o kreatywności, nawet jeśli ich autorzy nie mieli takich intencji, tworzą ducha interpretacji, wychodzącego naprzeciw nowoczesnemu pojmowaniu i sprawowaniu Liturgii, który jest daleki Tradycji.

> Dlaczego posoborowy Kościół katolicki nie może przyjąć stanowiska podobnego kościołom wschodnim i prawosławiu, gdzie współistnieje kilka rytów (św. Jakuba i św. Bazylego) obok głównego – rytu św. Jana Chryzostoma? Stanęliśmy jako katolicy wobec przedziwnej, bezprecedensowej sytuacji, gdzie w praktyce likwiduje się jeden jednolity ryt, ustanawia się ryt urzędowy, w duchu rzymskiej jednolitości, który to ryt (Novus Ordo Missae) ma jednak tyle wariantów (Amazonia, Afryka, postępowy Zachód etc.), że często różne przykłady jego realizacji są zupełnie do siebie niepodobne.

Odwołując się do Ewangelii – czy to nie jest tak, że młode wino (a Summorum Pontificum Benedykta XVI mieściło się w tym pojęciu pluralizmu) wlano do starego bukłaku? Dlaczego wbrew swoim założeniom władza kościelna użyła typowo rzymskiego instrumentu do walki z tym, co dla kościoła rzymsko-katolickiego esencjalne, co stanowi o jego tożsamości?

Fot. Pixabay

Oryginał: https://nlad-kopia1113.instawp.site/ile-rzymu-w-kosciele-rzymskim/

WSPÓŁTWÓRZ NOWY ŁAD

Za Nowym Ładem stoją czytelnicy, którzy dorzucają się do jego istnienia. Dołącz do nich — jednorazowo, w kwocie, która Ci odpowiada.

DOŁĄCZAM

wspieram.nlad.pl

Zeskanuj, aby wesprzeć